



## FALOWCE NA GDAŃSKIM PRZYMORZU – PRÓBA CHARAKTERYSTYKI

Mieszkańcy Trójmiasta zapewne doskonale kojarzą bloki wyróżniające się swym kształtem oraz długością, usytuowane w gdańskiej dzielnicy Przymorze. Nie sposób przejść obok nich obojętnie. Monumentalne pomniki PRL-u, popularnie zwane falowcami, to dla jednych – szpecąca nadmorski krajobraz konieczność, dla innych – turystyczna atrakcja.

Pierwsze wzmianki o falowcach pojawiały się w publikacjach dotyczących Gdańska w związku z powojennymi problemami mieszkaniowymi i próbami ich rozwiązania<sup>1</sup>. Rzadko wspomniano o nich również w ogólnych opracowaniach architektury polskiej drugiej połowy lat 60. XX w. w kontekście nowo wybudowanej gdańskiej dzielnicy Przymorze<sup>2</sup>. Informacje zawarte w podobnych publikacjach ograniczały się jedynie do kilku zdań, w których wymieniano nazwiska projektantów<sup>3</sup>

i podkreślano intrygujący kształt architektonicznego kuriozum.

Niniejszy artykuł, stanowiąc próbę dotarcia do fenomenu falowców, stawia sobie za zadanie wypełnić zauważoną lukę w badaniach nad architekturą okresu PRL-u. Przedstawia na podstawie zachowanych źródeł archiwalnych i rozmów z samymi twórcami gdańskiego Przymorza, genezę niecodziennego kształtu falowców. Ich długość zainspirowała natomiast do przyjrzenia się i innym koncepcjom ciągłej zabudowy, sformułowanym w podobnym co projekt falowców czasie.

### Przymorze – rys historyczny

Zanim pojawiły się falowce, zanim wybudowano ogromne, przeznaczone dla około 60 000 ludzi osiedle, Przymorze stanowiło jedną z dzielnic Gdańska w niewielkim stopniu zabudowaną, aczkolwiek o sięgającej odległych stuleci historii. Wiadomo, że w XVII w. przez teren Przymorza przebiegał szlak komunikacyjny oraz że nad portem Oliwskim sytuowały się cztery zakłady przemysłowe. Również wzmianki z początku XX w. określają Przymorze jako

<sup>1</sup> J. Kowalski, *Powojenny rozwój urbanistyczny i architektoniczny miasta*, w: *Gdańsk. Jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969, s. 253–254. B. Szermer, *Gdańsk – przeszłość i współczesność*, Warszawa 1971, s. 172. M. i A. Szypowscy, *Gdańsk*, Warszawa 1983, il. 385.

<sup>2</sup> T. P. Szafer, *Nowa architektura polska. Diariusz z lat 1966–1970*, Warszawa 1972, s. 21, 43.

<sup>3</sup> W niektórych publikacjach nazwiska projektantów podawane są z błędem. Janusz Morek występuje w nich jako „Janusz Marek”. Tak jest w: tamże, s. 21; M. Dorożyńska, *Najdłuższy budynek w Polsce*, „Informator indywidualnego inwestora” 1998, nr 11, s. 15.

przemysłowe<sup>4</sup>. Sytuację odmienić miała decyzja wybudowania na północno-wschodnim terenie Oliwy osiedla mieszkaniowego. Był to zresztą jedyny wolny obszar nadający się na budowę osiedla planowanej wielkości.

Spółdzielnię założyli w lutym 1959 r. ludzie w większości nie posiadający własnych mieszkań. Prace budowlane ruszyły z początkiem kwietnia 1959 r. Rozpoczęto je od wznoszenia tzw. Małego Przymorza<sup>5</sup>, na Wielkie zaś, usytuowane na wschód od Małego, rozpisano ogólnokrajowy konkurs, opatrzony numerem 285. Organizatorem konkursu było Stowarzyszenie Architektów Polskich (SARP).

Zwycięstwo odniósł zespół z Gdańska – architekci Józef Chmiel i Tadeusz Różański. Otrzymali I nagrodę i zgodę na realizację projektu. Tym, co zapewniło wygraną przez architektów z Wybrzeża, było właśnie skonstrastowanie budynków niższych z długimi i wysokimi falowcami. Pracą projektantów rządziła zasada wykorzystania naturalnych walorów wybranego pod zabudowę terenu. Położyli więc nacisk na uwydatnienie zawartej w nadmorskim pejzażu różnicy między taflą morza a wznoszącymi się na zachodzie oliwskimi wzgórzami.

### Architekci – twórcy Przymorza

Twórcy gdańskiego Przymorza: Tadeusz Różański (generalny projektant dzielnicy) i jego współpracownicy – Danuta Olędzka

oraz Janusz Morek pracowali w biurze projektowym „Miastoprojekt”, które wcześniej wstawiło się odbudową Gdańska ze zniszczeń wojennych. Koncepcja Tadeusza Różańskiego powstała przy współdziałaniu Józefa Chmiela, jednak Chmiel nie brał udziału w realizacji projektu. Może to właśnie stanowi powód, dla którego pomija jego osobę większość wzmiankujących o Przymorzu autorów. Powróćmy jednak do Różańskiego. W projekcie na gdańskie Przymorze był on odpowiedzialny głównie za urbanistyczną wizję całości osiedla. Wprowadzenie długich, pofalowanych jedenastokondygnacyjnych galeriowców, jako kompozycyjnych dominant osiedla, nastąpiło właśnie dzięki niemu. I chociaż podczas realizacji kilkuset metrowe falowce budziły kontrowersje, zarzucano m.in. że ich skala jest nieludzka, Różański nie pozwolił na jakiegokolwiek zmiany w projekcie. Obdarzony silną wolą i zdolnością przekonywania innych do swych wizji, wprowadzał je w życie z nieugiętością i własną mu pasją. Wspominający go współpracownicy podkreślają, że potrafił zarazić innych swym entuzjazmem. Prac nad realizacją projektu nie nadzorował do końca. W 1968 r. wyjechał bowiem do Algierii. Po powrocie do Polski w 1988 r. zamieszkał w Gdańsku, zaprzestając niemal całkowicie działalności zawodowej. Zafascynowany falowcami i wizją Przymorza, pod koniec życia odnosił się jednak do swego projektu bardzo krytycznie. Żałował, że intrygująca w fazie projektowej wizja, nie sprawdziła się w realizacji. Jedynym jego łącznikiem z architekturą pozostał pisany do końca życia zbiór rozważań dotyczących architektury i własnego życia, zatytułowany „Homo Architectonicus”.

<sup>4</sup> J. Stankiewicz, B. Szermer, *Gdańsk. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny oraz powstanie zespołu Gdańsk – Sopot – Gdynia*, Warszawa 1959, s. 124, 126, 219.

<sup>5</sup> „Projekty urbanistyczne Małego Przymorza wykonane zostały przez inż. architektów: Wiesława Andersa, Jerzego Kołodziejkiego i Czesława Swędryńskiego. Według tych projektów powstało osiedle dla około 8000 mieszkańców, wraz z odpowiednimi usługami osiedlowymi”. Cyt. za: J. Kowalski, *Powojenny rozwój urbanistyczny i architektoniczny miasta*, w: *Gdańsk. Jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969, s. 253. Por. też: M. Kochanowski, *Małe Przymorze*, „Architektura” 1963, nr 12, s. 455-458.

Zmarł 11 sierpnia 2003 r. Pochowano go w Warszawie<sup>6</sup>.

Danuta Olędzka w konkursie na dzielnicę Przymorze startowała razem z mężem. Ich projekt, zakładający wybudowanie wysokich bloków, utrzymanych w stylistyce Le Corbusiera, przegrał z koncepcją Różańskiego i Chmiela. Brała jednak udział w realizacji osiedla, jako autorka dwóch w pierwszej kolejności wzniesionych falowców (ul. Piastowska 100 i 90). Pozostałe falowce stanowiąc będą w zasadzie adaptację do terenu jej prototypowych realizacji. O tym, że to właśnie Olędzkiej powierzył Różański zaprojektowanie falowców przy Piastowskiej, zdecydował wewnętrzny konkurs „Mia-stoprojektu”. Zwycięstwo zapewniło jej zastosowanie kuchni doświetlonych z galerii, gdy pozostałe projekty konkursowe optowały za kuchniami ciemnymi. W latach 60. XX w. projektowanie intrygujących architektonicznie falowców musiało być nie lada wyzwaniem. Danuta Olędzka wciąż ma w pamięci wiele intrygujących anegdot, o których mogłaby opowiadać godzinami. Nic dziwnego, że spotkanie z projektantką podczas tegorocznych (13 maja 2023 roku) Targów Rzeczy Ładnych w Gdańsku zgromadziło prawdziwe tłumy.

Trzeci ze współprojektantów, Janusz Morek, w projektowaniu Przymorza odpowiadał głównie za bloki pięciokondygnacyjne, nazwane od jego nazwiska „morkami”. Otrzymał również – jako architekt wiodący – zadanie polegające na adaptacji do terenu i dostosowaniu do obowiązujących norm falowców przy: Jagiellońskiej 10,

Obrońców Wybrzeża 4, 6, 8, 10, Kołobrzeckiej 42, Rzeczpospolitej 1 oraz 7. Modułem wyjściowym miał być prototypowy falowiec Olędzkiej przy ul. Piastowskiej. Pomysłem własnym Morka było dodanie do podstawowego projektu bloku przy ul. Jagiellońskiej 10, zakładającego umieszczenie na dwunastej kondygnacji jedynie maszynowni windy i suszarni, a także pracowni plastycznych o powierzchni 35 m<sup>2</sup> (sam korzystał później z jednej z nich). Nie zrealizowano natomiast projektowanej na dachu tegoż falowca promenady oraz nagrodzonego I miejscem projektu centrum handlowo-usługowego, które miało być usytuowane w centrum dzielnicy.

Warto dodać, iż równoległe z projektami architektonicznymi powstawały prace satyryczne Morka. Otrzymał za nie dwukrotnie nagrody: Brązową i Srebrną Szpilkę. W 1981 r. jedna z jego prac trafiła na okładkę satyrycznego czasopisma „Szpilki”. Może to zacięcie satyryka pozwalało mu z dystansem podchodzić do projektów Wielkiego Przymorza, a na temat ogromnej kubatury falowców ironizować, że od kubatury zależała wypłacana architektom stawka, a „w czasach socjalizmu trzeba było też z czegoś żyć ...”<sup>7</sup>. Odszedł w 2012 r. Pochowano go na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku.

### Realizacja falowców

Falowce, podobnie jak całą dzielnicę, wznoszono sukcesywnie poczynając od bloków usytuowanych na północy, a więc wchodzących w skład podosiedla „A”<sup>8</sup>. Łącznie wybudowano ich na Przymorzu siedem:

<sup>6</sup> Wiadomości dotyczące życia i architektonicznej działalności Tadeusza Różańskiego zaczerpnęłam z rozmów przeprowadzonych z Danutą Olędzką, Januszem Morkiem, Józefem Chmielem oraz Ryszardem Semką. Por. też R. Semka, *Wspomnienie o Śp. Tadeuszu Różańskim*, „Komunikat SARP” 2004, nr 1/2, s. 43.

<sup>7</sup> Na podstawie rozmów przeprowadzonych przez autorkę z Januszem Morkiem 16 oraz 23.11 2003 r.

<sup>8</sup> Pierwszy blok podosiedla „A” ulokowany przy ul. Dąbrowszczaków 2 (pierwotna nazwa ul. Piastowska 108) oddano do użytku 3.09.1964 r. Na podstawie *Księgi obiektu*, Administracja Osiedla PSM „Przymorze” nr 2.

dwa w osiedlu „A” (ul. Piastowska 100, i ul. Piastowska 90), po jednym w osiedlu „B” (ul. Jagiellońska 10) i „C” (ul. Obrońców Wybrzeża 4, 6, 8, 10) oraz trzy w osiedlu „D” (ul. Kołobrzeska 42, Rzeczpospolitej 1 i 7)<sup>9</sup>. Niezmienna pozostaje ich wysokość – jedenaście kondygnacji oraz typ – galeriowce, a także, co się z tym wiąże, elewacja północna. Natomiast długość, liczba zgieć, a co za tym idzie także stopień „pofalowania” fasady oraz rytm balkonów południowej elewacji mogą przedstawić się odmiennie w każdym z budynków.

Falowce konstruowano z elementów prefabrykowanych, posługując się tzw. technologią wielkoblokową. Oznacza to, że w przeciwieństwie do powszechnie stosowanej technologii wielkopłytywowej, w której gotowe płyty przywożono na plac budowy prosto z fabryki, potrzebne do konstrukcji bloków elementy produkowano na miejscu. Taka „poligonowa” metoda ułatwiała prace budowlane, szczególnie przy najdłuższych falowcach (ul. Jagiellońska – 500 m; ul. Obrońców Wybrzeża – 800 m)<sup>10</sup>.

Archiwalne fotografie falowców<sup>11</sup> ukazują, że w kolorystyce fasady budynków dominowała biel. Innym kolorem zaakcentowano jedynie wąski pas bocznej elewacji. Projektujący budynki architekci tłumaczyli wybór stosunkowo długą trwałością farby białej, czego nie można było powiedzieć o ówczesnych farbach kolorowych<sup>12</sup>.

Zrealizowano także projekt zagospodarowania otoczenia falowców. Ziemię z wykopów wykorzystano tworząc pagórki i zjazdy saneczkowe. Zadbano o zielen. Teren od strony balkonowej uporządkowano, umiejscowiono tam również place zabaw dla dzieci. Wyjątek stanowił pas zieleni w prześwicie między dwoma najdłuższymi falowcami, który jeszcze kilkanaście lat temu przypominał raczej pełne dzikiej roślinności nieużytki niż projektowany z myślą o mieszkańcach teren rekreacyjny. Obecnie po krzakach i dziko rosnącej łące nie zostało już ani śladu. Pas został zabudowany przez nowe inwestycje mieszkaniowe i centrum handlowe.

### Analogie

Tym, co najbardziej w falowcach intryguje, jest bez wątpienia ich nietypowy kształt, powstały w wyniku wielokrotnego przełamania ich elewacji. Równie niespotykana jest i długość budynków, szczególnie tych, umiejscowionych w centrum dzielnicy – przy ul. Jagiellońskiej i Obrońców Wybrzeża. Ustalenie kształtu, jak i długości falowców wiąże się ze wspomnianym już projektem konkursowym na dzielnicę Przymorze

<sup>9</sup> Daty oddania falowców do użytku są następujące: ul. Piastowska 100 – 1966 r.; ul. Piastowska 90 – 1967 r.; ul. Jagiellońska 10 – 1968-1970 r.; ul. Obrońców Wybrzeża 4, 6, 8, 10 – 1970-1973 r.; ul. Kołobrzeska 42 – 1974 r. (klatki A-D), 1976 r. (klatka E); ul. Rzeczpospolitej 7 – 1974 r.; ul. Rzeczpospolitej 1 – 1975 r. Falowiec w Nowym Porcie przy ul. Wyzwolenia 51 wybudowano w 1978 r. Wszystkie dane podaję na podstawie *Ksiąg obiektów*. Księgi przechowują poszczególne administracje osiedla „Przymorze”: ul. Piastowska – Administracja Osiedla nr 2, ul. Jagiellońska – Administracja Osiedla nr 3, ul. Obrońców Wybrzeża – Administracja Osiedla nr 4, ul. Kołobrzeska i Rzeczpospolitej – Administracja Osiedla nr 1. W dalszej części pracy, jeśli nie podano inaczej również opieram się na tych źródłach.

<sup>10</sup> Ławy fundamentowe wykonano z żelbetonu. Ściany nośne w układzie poprzecznym konstruowano z prefabrykowanych płyt, a piwniczne – wylano ze żwirowbetonu. Przy tym na ściany osłonowe użyto gazobetonu, ściany szczytowe, żelbetowe, dodatkowo ocieplono. Na stropy zastosowano płyty kanalowe o szerokości 120 cm i 30 cm. Budynki przykryto jednodobowym dachem z pięcioprocentowym spadkiem. Wnętrza mieszkań wykończono standardowo. Zamontowano instalację CO, wodno-kanalizacyjną, elektryczną i gazową.

<sup>11</sup> W oddziale fotografii Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie znajduje się około 90 kolorowych zdjęć dotyczących Przymorza, w tym na około 30 widoczne są falowce. Zbiór, w którym znajdują się te zdjęcia, został przejęty od Krajowej Agencji Wydawniczej. Czarno-białych zdjęć Przymorza jest niewiele. Pochodzą z byłej Centralnej Agencji Fotograficznej.

<sup>12</sup> Na podstawie rozmów autorki z Danutą Olędzką i Januszem Morkiem.

z 1959 r. Samo stwierdzenie, że falowce mają konkursową genezę, nie tłumaczy jednak ani ich wymiarów, ani wyjątkowej formy, stanowiącej przecież rozpoznawalną wizytówkę Przymorza.

W żadnym artykule dotyczącym Przymorza nie próbowano wskazywać na bezpośrednie wzorce, czy analogiczne rozwiązania architektoniczne. Jedynie Olkiewicz, zwracając uwagę na nieprzypadkową kontynuację osi widokowej Parku Oliwskiego w jednym z osiedlowych pasów zieleni, chciał w płastyce załamania fasad falowców widzieć odniesienie do „sławnych *Crescents Bath*, kontynuujących urbanistykę baroku”<sup>13</sup>.

Oczywiście, nie da się zaprzeczyć, że to właśnie zafascynowany teatrem barok zaczął wykorzystywać ekspresyjne możliwości fasady budynku. Świadczyć o tym może choćby nieciągła, fragmentaryczna, swoiście pofalowana fasada rzymskiego kościoła San Carlo alle Quattro Fontane z lat 1664-1667, zaprojektowana przez Francesco Borrominiego. O sto lat późniejszy od rzymskiego kościoła, kompleks Royal Crescent w Bath Johna Wooda II łączy się z falowcami nie tylko ze względu na swą długość i półksiężycowy kształt (dłuższe falowce również zaprojektowano na planie łuku), ale i otwarcie na przylegający doń park. Bardziej jeszcze zbliżony do falowców kształt przybiera Lansdowne Crescent w Bath (1789-1793) Johna Palmera. Wkleśło-wypukły plan uwarunkowany tu został dostosowaniem do łagodnego pofalowania stoku. Wydaje się jednak, że przywołane analogie są zanadto odległe czasowo, by mogły stanowić rzeczywistą inspirację dla twórców Przymorza. To tak, jakby

galeriową koncepcję falowców wywodzić z renesansowych krużganków.

Tymczasem w XX w. architekci zaczęli interesować się możliwościami plastycznie pofalowanego rozwiązania fasady budynku. Warto wspomnieć o pochodzącej z początku XX w. (1905-1910) „falującej” fasadzie Casa Milà w Barcelonie Antonio Gaudiego. Falować zdaje się jednak sama fasada, przykrywając tradycyjnie ukształtowany budynek narożny. Dopiero w dobie późnego funkcjonalizmu lat 30. XX w. płynność linii fasady pociągnie za sobą zmiany w planie budynku. Jako przykład może posłużyć paryska kamienica przy 7 rond-point du Pont-Mirabeau, zaprojektowana przez Basompiera, de Rutta i Sirvina z 1933 r.

Z kolei w Polsce lata dwudziestolecia międzywojennego to czas powstania warszawskiego osiedla Żoliborz (1929-1931). Zaprojektowane przez Barbarę i Stanisława Brukalskich „osiedle społeczne”<sup>14</sup> uważane było za niezwykle udane, dobrze spełniające podstawowe potrzeby mieszkańców. Istotny element kameralnego osiedla stanowiły długie, trójkondygnacyjne galeriowce ustawione na planie łuku. Całość zabudowań otoczono zielenią.

O Żoliborzu wspominam nieprzypadkowo. W 1959 r., gdy koncepcja Przymorza dopiero wyłaniała się ze wstępnych projektów, bardzo chciano w nim widzieć „gdański Żoliborz” właśnie. Co więcej, utrzymywano, że możliwość powtórzenia sukcesu warszawskiej dzielnicy, wydaje się całkiem realna<sup>15</sup>. Żoliborskie galeriowce nie posia-

<sup>13</sup> J. Olkiewicz, *Przymorze*, „Architektura” 1968, nr 11, s. 443.

<sup>14</sup> E. Goldzamt, O. Szwidkowski, *Kultura urbanistyczna krajów socjalistycznych. Doświadczenia europejskie*, Warszawa 1987, s. 93.

<sup>15</sup> Pisał tak „Dziennik Bałtycki” w 1959 r., za: *Wydarzyło się w Gdańsku 1901-2000*, red. G. Fortuna, D. Tusk, Gdańsk 1999, s. 149.

dały jednak charakterystycznych dla falowców zgieć. Znacznie bliższe pod tym względem przymorskim blokom okazują się wznoszone po II wojnie światowej budynki warszawskiego osiedla Koło (1947-1950). Kilka z nich, zgodnie z projektem Heleny i Szymona Syrkusów, dwukrotnie przełamano. Trzeba jednak podkreślić, że „falowce” z Koła liczyły sobie zaledwie cztery kondygnacje i realizowały typ klatkowca. Podobnie jak na Żoliborzu, dużą wagę przyłożono do osiedlowych parków, zapewniając mieszkańcom teren rekreacji. Zadbano również o sferę usługową, a dwa główne, prostopadłe ciągi piesze wyznaczają w miejscu przecięcia plac – miejsce integracji<sup>16</sup>.

Projektanci osiedla<sup>17</sup> w rozmowie z autorką artykułu zadeklarowali, że przy jego projektowaniu nie chcieli bezpośrednio odwoływać się do powstałych przed 1959 r. projektów bądź realizacji. Zarówno koncepcja całości osiedla, jak i jego poszczególnych elementów składowych, w tym szczególnie falowców, stworzona została od podstaw podczas kilkumiesięcznej pracy nad konkursowym projektem. Józef Chmiel podaje, że sposób rozwiązania architektonicznego dzielnicy podsunęła sama lokalizacja osiedla. Pas oliwskich wzgórz z jednej strony, a morze z drugiej – niejako narzuciły projektantom poprzecinanie terenu prostopadłymi do wzgórz i morza falowcami. Z kolei zgiećcia budynków miały umożliwić otwarcie widoków na oba atrakcyjne walory otaczającego osiedle krajobrazu Chmiel zaznacza przy tym, że w początkowym projekcie nie zakładano galeriowego typu falowców. Galerie

wprowadzono już w momencie realizacji, gdyż obniżały koszty inwestycji. Dzięki ich wprowadzeniu można było zredukować liczbę wind. Pierwotne pomysły zakładały nawet zamontowanie wind w co drugiej klatce, ale „innovacji” jednak nie zrealizowano. Jak utrzymuje Chmiel, początkowo planowano urozmaicić linię falowców przez wprowadzenie różnic wysokości poszczególnych członów budynków (dotyczyło to szczególnie falowców długich). Jednak i tę koncepcję pominięto na etapie realizacyjnym.

Z wypowiedzi twórców Przymorza można by więc wnioskować, że koncepcja dzielnicy, a zwłaszcza wprowadzenie plastycznie pozginanych dominant osiedla – falowców, powstała bez żadnych zewnętrznych inspiracji. Wprowadzenie jednego z prześwitów osi Parku Oliwskiego również nie wiązało się z chęcią nawiązania do barokowej urbanistyki. Przyczyna tkwiła w samej specyfice terenu przeznaczanego pod osiedle. Projektanci wpisywali planowaną zabudowę w zastany kontekst. Stąd pomyślano o takim ustawieniu budynków, by nie zasłaniały istniejącego od wieków parkowego „okna na morze”. Obecnie widok na morze zasłaniają korony drzew, ale niegdyś, zgodnie z barokową koncepcją, podłużny kanał obsadzony lipami tworzył naturalną oś widokową parku i dzięki optycznej iluzji przybliżał spacerowiczom wody zatoki<sup>18</sup>.

Choć sami architekci nie wskazują na analogiczne do zaprojektowanego przez nich osiedla koncepcje czy realizacje, nie da się jednak wyłączyć go z panujących w tamtym czasie architektonicznych tendencji. I mimo że wspominają o znikomym przenikaniu nowinek projektowych z Zachodu za żelazną

<sup>16</sup> E. Goldzamt, *op. cit.*, s. 134.

<sup>17</sup> Na podstawie rozmów przeprowadzonych przez autorkę z: Józefem Chmielem (20.05.2004), Januszem Morkiem (16.11.2003) i Danutą Olędzką (24.04.2004).

<sup>18</sup> [https://parkoliwski.gdansk.pl/chapter\\_76532.asp](https://parkoliwski.gdansk.pl/chapter_76532.asp) [dostęp: 30.08.2023].

kurtyne oraz problemach z dostępem do najnowszych publikacji, nie zmienia to faktu, że widzieli marsylską Unité d'Habitation Le Corbusiera. Pociągały ich też modernistyczne idee Waltera Gropiusa. Danuta Olędzka mówi nawet o swoistej fascynacji tamtych czasów corbusierowską koncepcją „maszyny do mieszkania”. Poza tym wyjątkowe w swym kształcie i długości falowce same niejako prowokują do zadawania pytań o ich unikatowość. Czy rzeczywiście falowce są tylko na Przymorzu? Czy podobne kształtem budynki odnaleźć możemy w twórczości innych architektów tamtych lat?

Hipotezę o wyjątkowości przymorskich falowców burzy jednak już samo spojrzenie na plan Gdańska. W usytuowanym nieco na południowy wschód od Przymorza, Nowym Porcie wybudowano bowiem pod koniec lat 70. (wrzesień 1978 r.)<sup>19</sup> pięcioklatkowy galerowiec o charakterystycznych zgięciach. Budynek ustawiono jednak nie na linii wschód–zachód, jak to było na Przymorzu, lecz północ–południe, równoległe do portowego kanału Martwej Wisły. Otworzono w ten sposób rozległe widoki na Martwą Wisłę, Westerplatte i Zatokę Gdańską. Budynkiem administruje Pracownica Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz”.

Zamysł wprowadzania zgięć w obrębie budynków mieszkalnych również nie narodził się wyłącznie na deskach kreslarskich Różańskiego i Chmiela. W podobnym czasie różni projektanci, jak się wydaje niezależnie od siebie, wprowadzali mniej lub bardziej pofalowane budynki do swych architektonicznych koncepcji. Zanim do nich przejdę, myślę, że warto zatrzymać się przy wcześniejszym, pochodzącym z 1930 r.

projekcie wspomnianego już Le Corbusiera. „Projet A”, zwany też – dla podkreślenia rewolucyjności „Projektem Szrapnel” („Projet Obus”) – obejmował zagospodarowanie wybrzeża Algieru. Lokalizacja jest w tym przypadku warta podkreślenia jako zbliżona do usytuowania osiedla gdańskiego – również w bezpośredniej bliskości morza.

Projekt Le Corbusiera składał się z trzech części. Pierwsza obejmowała realizację dzielnicy biznesowej na terenie przeznaczony na wyburzenie „Quartier de la Marine”. Druga dotyczyła wzniesienia dzielnicy rezydencjonalnej na trudno dostępnym, położonym około 200 m n.p.m. terenie „Fort-l'Empereur”. Architekt zaplanował połączenie jej mostem z dzielnicą biznesową, co umożliwiłoby bezpośrednią komunikację. Całości projektu dopełniał zamysł autostrady łączącej dwie, usytuowane na przeciwnych krańcach dzielnicy Algieru: St-Eugène i Hussein-Dey. Pod autostradą założono wybudowanie mieszkań dla 180 000 ludzi<sup>20</sup>.

Najciekawsza wydaje się koncepcja mieszkaniowej zabudowy na wyżej usytuowanym terenie, który z jednej strony graniczył ze wzgórzami, z drugiej zaś – otwierał na morze. Pominąwszy różnicę w wysokości terenu (Przymorze zajmuje teren równinny), sytuacja przypomina tę, z którą musieli się zmierzyć projektanci Przymorza. Co szczególnie intrygujące, Le Corbusier zastosował budynki o silnie powyginanych formach, płynnie pofalowane. Czyżby taki właśnie kształt narzucała sama natura?

Wśród projektów Le Corbusiera nie sposób też pominąć jednostki marsylskiej – Unité d'Habitation, ukończonej w 1952 r., choć pozbawiona jest zgięć i nie należy

<sup>19</sup> Księga obiektu, PSM „Kolejarz” Administracja Osiedla nr 4.

<sup>20</sup> W. Boesiger, H. Girsberger, *Le Corbusier 1910–65*, London 1993, s. 327.

do typu galeriowego. Budynek ten bowiem stanowi wyraz idei, która wywarła duży wpływ na późniejsze projekty, w szczególności te dotyczące osiedli mieszkaniowych. Poza tym dokładnie obmyślona wizja wynikająca z potraktowania bloku jako jednostki społecznej nie sprawdziła się w realizacji, podobnie jak zawiodły nadzieje pokładane przez ich twórców w falowcach. A może fiasko wpisane jest w projekty mające ambicje kompleksowego zagospodarowania terenów całych dzielnic?

Przejdźmy jednak do innych projektów z połowy XX w., a zwłaszcza końca lat 50. proponujących budynki mieszkalne na falistych planach. Jednym z architektów chętnie stosujących pofalowane linie w swych projektach był Alvar Aalto. Falisty plan wprowadzał głównie w akademikach. Przykładem może być dom studencki Massachusetts Institute of Technology w Cambridge, wybudowany w latach 1946-1947, czy późniejsza realizacja (1964-1966; projekt z 1962) rozbudowy miasteczka uniwersyteckiego w Otaniemi. Szczególnie interesujący jest jego projekt osiedla w Pavii z 1966 r. Wszystkie budynki przyjmują w nim kształt fali. Wybór takiego planu bloków uwarunkowany został, podobnie jak na Przymorzu, względami lokalizacyjnymi. Z tym że gdy na gdańskim osiedlu zgięcia falowców miały zapewnić atrakcyjne widoki wszystkim mieszkańcom bloku, tak w Pavii – uchronić przed niekorzystnymi na pobliską autostradę Mediolan-Rzym. W ten sposób żadne z okien nie wychodziło bezpośrednio na autostradę, a mieszkania skutecznie chroniono przed hałasem. Przyjęto założenie, że podróżujący samochodami ludzie znacznie bardziej preferują widoki na skośnie bądź opływowo kształtowane przestrzenie, niż

na te z przewagą kątów prostych. Warto podkreślić, że w początkowych projektach falowców zakładano urozmaicenie wysokości członów budynków<sup>21</sup>.

Z kolei w Szwecji, w 1953 r. rozpoczęto budowę dzielnicy Vällingby, położonej w zachodniej części Sztokholmu. Generalny architekt Sven Markelins założył wprowadzenie między wysokie, utrzymane w corbusierskim stylu, budynki, długiego, ale niższego bloku na falistym planie. Mielibyśmy tu więc do czynienia z odwrotną niż na Przymorzu sytuacją, gdzie wysokie falowce miały niejako chronić przed hałasem niższe i krótsze bloki.

Długie budynki o falującym kształcie wznoszono w latach 50. XX w. również w Brazylii. Z lat 1950–1952 pochodzi 260-metrowy blok z osiedla Pedregulho w Rio de Janeiro, zaprojektowany przez Affonso Eduardo Reidy'ego. Inspirację stanowił wspomniany już projekt dla Algieru Le Corbusiera. Siedmiokondygnacyjny budynek posiada na trzecim piętrze przestrzeń wspólną dla wszystkich mieszkańców. Usytuowano na niej plac zabaw dla dzieci, żłobek, przedszkole, pomieszczenia administracji oraz pomocy społecznej. Na dwóch niższych kondygnacjach umieszczono pojedyncze mieszkania, na wyższych zaś – dwupoziomowe<sup>22</sup>. W 1954 r. dwa falujące budynki wprowadził do projektu osiedla mieszkaniowego Deodoro, także w Rio de Janeiro, Flavio Marinho Rego. Z kolei w São Paulo wybudowano po 1953 r. przypominający kształtem literę S apartamentowiec Copan, zaprojektowany przez Oscara Niemeyera.

<sup>21</sup> Alvar Aalto. *Band II 1963–1970*, Zürich 1971, s. 46.

<sup>22</sup> H. E. Mindlin, *Neues Bauen in Brasilien*, München 1956, s. 122.



W 1958 roku wybudowano francuski odpowiednik falowców: bloki-węże (le Serpentin) stanowiące dominantę osiedla w Pantin. Najdłuższy z nich mieści 791 lokali mieszkalnych, a więc nieco mniej niż połowa falowca przy Obrońców Wybrzeża (około 900), a więcej niż połowa falowca przy Jagiellońskiej (około 700 mieszkań). Jednak w latach 50. bloki mieszkalne o falistych planach nosiły rys nowości, zapowiadając – mającą dopiero nadejść – powszechną tendencję. W latach 70. staną się one częstym sposobem na urozmaicenie osiedlowej monotonii<sup>23</sup>.

### Okiem mieszkańców

Falowce intrygują nie tylko z powodu swego nietypowego kształtu czy rzadko spotykanej długości. Ze względu na małe metraże mieszkań, zgodne z dawnymi i niezwykle oszczędnymi normami, prezentują jeden z paradoksów taniego, „funkcjonalnego” budownictwa PRL-u – nadmierne zagęszczenie mieszkańców na jeden m<sup>2</sup>. W najdłuższym z falowców zamieszkuje mniej więcej taka liczba osób, co w małym miasteczku, a jednak brakuje tu „małomiasteczkowych” międzyludzkich więzi. Wraz z ludźmi pojawiają się i problemy, jakich nie dało się zauważyć, oglądając plany i makiety przyszłego osiedla. Falowce bowiem to nie tylko architektoniczna koncepcja, projekt, wygrany konkurs... Falowce to także mieszkający w nich ludzie, to architekci, którzy starają się zapomnieć, że ponad pięćdziesiąt lat temu z pasją kreowali nową dzielnicę, to kontrowersje, dyskusje, znaki zapytania.

<sup>23</sup> Por. T.P. Szafer, *Nowa architektura polska. Diariusz z lat 1966–1970*, Warszawa 1972, s. 21; E. Goldzamt, Szwidkowski O., *Kultura urbanistyczna krajów socjalistycznych*, dz. cyt., s. 180–181.

Standard mieszkań w falowcach nie był zły: zapewniona ciepła woda, centralne ogrzewanie, blokowy standard, którego nierzadko brakowało w starym budownictwie. Mieszkanie w falowcu mogło być więc swego czasu nawet cywilizacyjnym awansem. Współcześnie sytuacja, i zarazem ocena falowców, nieco się zmieniła. Wśród zarzutów, jakie stawia się falowcom, najczęściej pojawia się krytyka ich galeriowej koncepcji. Wąskie i ciasne galerie zupełnie nie sprawdziły się w roli przestrzeni integrującej mieszkańców. Pomysłowi lokatorzy próbują co prawda różnych sposobów, by wygospodarować choć namiastkę prywatności – stąd podziały galerii na mniejsze sąsiedzkie przestrzenie. Niedogodny okazał się też naprzemiennie wklęsło-wypukły rytm balkonów. Efektownie wyglądający z zewnątrz, w praktyce naraża lokatorów na ściekającą z wyżej usytuowanych balkonów wodę z przelanych kwiatowych doniczek czy deszczu.

Największy jednak problem stanowi zagęszczenie mieszkańców w falowcach. Porównując od krótszych, takich jak przy ul. Piastowskiej 100, w którym mieści się 465 lokali mieszkalnych, a skończywszy na najdłuższym przy ul. Obrońców Wybrzeża – z 1789 mieszkaniami<sup>24</sup>, wszędzie przedstawia się on podobnie. Sąsiedzi nierzadko w ogóle się nie znają, a co dopiero mówić o jakichś bliższych znajomościach. Czy nie inaczej jest jednak we współczesnych apartamentowcach?

Unikanie nawiązywania sąsiedzkich więzi może wynikać z obronnych mechanizmów psychiki człowieka. Pisał o tym

<sup>24</sup> Liczba mieszkań w falowcu przy ul. Piastowskiej 100 na podstawie Zaświadczenia PSM „Przymorze” z 14.01.2003, Archiwum Wydziału Urbanistyki, Architektury i Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Gdańska. Dane o falowcu przy Obrońców Wybrzeża w oparciu o *Księgi obiektu*, Administracja Osiedla nr 4.

socjolog Piotr Kryczka, widząc w stłoczeniu dużej liczby mieszkańców w bloku sytuację nacisku społecznego<sup>25</sup>. Również Stanisław Ossowski sytuował w przymusie obcowania z narzuconym człowiekowi doborem osób czynnik destrukcyjny. Zwraçał też uwagę na współistnienie w psychice człowieka przeciwnych tendencji, które z jednej strony skłaniają go do poszukiwania towarzystwa, z drugiej jednak sprzyjają alienacji i samotności<sup>26</sup>. Mieszkanie w falowcu nie zapewnia ani jednego, ani drugiego. Choć należy tu zastrzec, że podobne zarzuty można by było przedstawić większości standardowych bloków. Czy nie inaczej jest jednak we współczesnych apartamentowcach?

Oczywiście porównania typu blok jak miasteczko albo klatka „jak mała wieś”<sup>27</sup> działają na wyobraźnię. Ale to nie skala przyciąga nowych lokatorów. Zdaniem pośredników sprzedaży nieruchomości mieszkanie w falowcu najczęściej wybierają młode małżeństwa z uwagi na dogodną lokalizację, dobrą cenę i bliskość dziadków, którym można podrzucić wnuki. Przymorze to też świetne miejsce zarówno dla studentów, jak i pielęgniarek z pobliskich szpitali i Akademii Medycznej, dobrze skomunikowane dzięki linii tramwajowej<sup>28</sup>. Na pytanie: „Czy wybrać mieszkanie w falowcu?” wiele osób odpowie zdecydowanie nie. Przerazają nie tylko galerie, a co za tym idzie łatwiejsza możliwość włamania, ale także nieciekawe

zsypane zapachy, hałas, przeciekające rury, mała liczba miejsc parkingowych. Ale znajdują się też tacy, którzy doceniają bliskość morza, piękne widoki z wyższych pięter, przestrzeń i zieleń. Czasem decyduje sentyment do dzielnicy, w której spędziło się dzieciństwo. Mocnym plusem jest też rozwinięta infrastruktura, dobra komunikacja i w związku z tym oszczędność czasu na dojazdy. Z wielu ust pada: „normalny blok”<sup>29</sup>.

\*\*\*

Za trzy lata (2026) minie 60 lat odkąd mieszkańcy wprowadzili się do pierwszego z wzniesionych falowców. Od tego czasu oczywiście wiele się zmieniło i obecnie trudno byłoby przeprowadzić podobną inwestycję – zaprojektować na tak dużym terenie jednolite, kompleksowe osiedle. Na pojawienie się wątpliwości w środowisku samych architektów i urbanistów trzeba było wielu lat i wielu wybudowanych, podobnych do siebie osiedli mieszkaniowych. Z drugiej strony zwyczajnie brakuje już w centrach miast wolnych terenów inwestycyjnych o podobnej powierzchni. Zwróćmy uwagę, że powstające ostatnio całkiem spore osiedle Garnizon w Gdańsku (30 ha), zajmuje zaledwie ok. 1/7 obszaru osiedla Przymorze (227 ha).

Twórcy Przymorza pozbawieni byli doświadczeń, jakie są udziałem współczesnych architektów. Trudno było wówczas przewidywać konsekwencje takiego nagromadzenia ludzi na niewielkich przestrzeniach. „Wizja” Różańskiego i Chmiela była, jak na ówczesne możliwości, odważna i ambitna. Nie sposób też zapomnieć o późniejszej współpracy twórców gdańskiego osiedla z artystami: Mieczysławem Baryłką,

<sup>25</sup> P. Kryczka, *Spoleczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście*, Warszawa 1981, s. 132.

<sup>26</sup> S. Ossowski, *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*, w: tegoż, *Dziela*, t. 3, Warszawa 1967, s. 366.

<sup>27</sup> O. Dębicka, *Gdańsk: Tu każda klatka jest jak mała wieś. Życie w falowcu*, National Geographic 19.04.2021, <https://www.national-geographic.pl/artykul/gdansk-mikroklimatey-betonowej-fali?page=1> [dostęp: 17.08.2023].

<sup>28</sup> Patrz forum *Co myślicie o mieszkaniach w falowcu?*, <https://forum.trojmiasto.pl/co-myslicie-o-mieszkaniach-w-falowcu-t145445,1,16.html> [dostęp: 17.08.2023].

<sup>29</sup> Tamże.

Barbarą Massalską, Jerzym Zabłockim, rzeźbiarzem Adamem Smolaną i architektem Ryszardem Semką.

Wydaje się więc, że projektanci Przymorza przygotowując konkursowy projekt, dopełnili wszystkiego, by realizacja mogła zakończyć się sukcesem. Dokładnie przeanalizowali naturalne walory przestrzeni, na której planowano wzniesienie osiedla i urozmaicili nową dzielnicę, wprowadzając w nią popalowane budynki o rzadko spotykanej długości – falowce. Podczas realizacji osiedla konsultowali się, o czym wyżej wspomniałam, z wykładowcami Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, traktując nowo

powstające osiedle jak artystyczną kompozycję. Ale „kolorowy satelita”, „nowy partner”<sup>30</sup> dla Gdańska, Gdyni i Sopotu nie powstał, zresztą powstać nie mógł, w kulturowej próżni. Pojawiła się za to kolejna sypialnia Gdańska z kuriozalnymi w swej długości falowcami. Pojawiło się blokowisko, które od niemal 60. lat wciąż czeka na sensowne propozycje, jak uatrakcyjnić tak wielkie ludzkie skupisko. Wreszcie – jak zmienić jego charakter z sypialnego na tętniący życiem i czy to w ogóle możliwe?

<sup>30</sup> Informacja uzyskana od Janusza Morka.

## Bibliografia

- Alvar Aalto. *Band II 1963–1970*, Zürich 1971.
- Boesiger W., Girsberger H., *Le Corbusier 1910–65*, London 1993.
- Co myślicie o mieszkaniach w falowcu?, <https://forum.trojmiasto.pl/co-myslicie-o-mieszkaniach-w-Falowcu-t145445,1,16.html> [dostęp: 17.08.2023].
- Dębicka O., *Gdańsk: Tu każda klatka jest jak mała wieś. Życie w falowcu*, National Geographic 19.04.2021, <https://www.national-geographic.pl/artukul/gdansk-mikroklimaty-betonowej-fali?page=1> [dostęp: 17.08.2023].
- Dorożyńska M., *Najdłuższy budynek w Polsce*, „Informator indywidualnego inwestora” 1998, nr 11, s. 15.
- Goldzamt E., Szwidkowski O., *Kultura urbanistyczna krajów socjalistycznych. Doświadczenia europejskie*, Warszawa 1987, s. 93.
- Kochanowski M., *Małe Przymorze*, „Architektura” 1963, nr 12, s. 455–458.
- Kowalski J., *Powojenny rozwój urbanistyczny i architektoniczny miasta*, [w:] *Gdańsk. Jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969, s. 253–254.
- Kryczka P., *Spółeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście*, Warszawa 1981.
- Mindlin H.E., *Neues Bauen in Brasilien*, München 1956.
- Olkiewicz J., *Przymorze*, „Architektura” 1968, nr 11.
- Ossowski S., *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*, [w:] *tegoż, Dzieła*, t. 3, Warszawa 1967.
- Semka R., *Wspomnienie o Śp. Tadeuszu Różańskim*, „Komunikat SARP” 2004, nr 1/2, s. 43.
- Stankiewicz J., Szermer B., *Gdańsk. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny oraz powstanie zespołu Gdańsk – Sopot – Gdynia*, Warszawa 1959.
- Szafer T. P., *Nowa architektura polska. Diariusz z lat 1966–1970*, Warszawa 1972.
- Szermer B., *Gdańsk – przyszłość i współczesność*, Warszawa 1971.
- Szypowscy M. i A., *Gdańsk*, Warszawa 1983.
- Wydarzyło się w Gdańsku 1901–2000*, red. G. Fortuna, D. Tusk, Gdańsk 1999.



## Falowce na gdańskim Przymorzu – próba charakterystyki

### Abstrakt

Falowce – bloki usytuowane w gdańskiej dzielnicy Przymorze, to dla jednych szpecąca nadmorski krajobraz konieczność, dla innych turystyczna atrakcja. W niniejszym artykule przedstawiono na podstawie zachowanych źródeł archiwalnych i rozmów z samymi twórcami gdańskiego Przymorza, genezę niecodziennego kształtu falowców. Ich długość zainspirowała natomiast do przyjrzenia się i innym koncepcjom ciągłej zabudowy, formułowanym w podobnym czasie. Falowce to jednak nie tylko architektoniczna koncepcja, projekt, wygrany konkurs... Falowce to także mieszkający w nich ludzie, to architekci, którzy starają się zapomnieć, że ponad pięćdziesiąt lat temu z pasją kreowali nową dzielnicę, to kontrowersje, dyskusje, znaki zapytania.

**Słowa kluczowe:** Gdańsk Przymorze, falowce, blokowisko, budownictwo mieszkaniowe, Tadeusz Różański, Danuta Olędzka, Janusz Morek

**ANNA ŚLIWA** – doktor, historyczka sztuki i literaturoznawczyni, kustosz dyplomowana. Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego. Ukończyła podyplomowe studia menedżerów kultury w SGH w Warszawie. W Muzeum Miasta Gdyni pracuje od 2007 roku, a od 2014 – kieruje Działem Sztuki. Kuratorka i współautorka licznych wystaw związanych ze sztuką Pomorza, miniaturą tkacką, dizajnem i architekturą.

Współkuratorowana przez nią wystawa „Szkło, metal, detal. Architektura

## Falowce (wavy blocks) in Gdańsk Przymorze district

### Abstract

*Falowce* (wavy blocks) – blocks of flats located in the Przymorze district of Gdańsk, are a necessity that disfigures the seaside landscape for some, and a tourist attraction for others. This article presents, on the basis of preserved archival sources and conversations with the creators of the Gdańsk Przymorze district, the origin of the unusual shape of the wave blocks. Their length, however, inspired to look at other concepts of continuous development, formulated at a similar time. However, *falowce* are not only an architectural concept, a project, a won competition... Falowce are also the people who live in them, architects who try to forget that over fifty years ago passionately created a new district, there are controversies, discussions, question marks.

**Key words:** Gdańsk Przymorze, falowce (wavy blocks), blocks of flats, housing construction, Tadeusz Różański, Danuta Olędzka, Janusz Morek

Gdyni w szczególności” zdobyła I miejsce w konkursie Wydarzenie Historyczne Roku 2016 oraz wyróżnienie w konkursie Sybilla 2017.

Opublikowała książkę *Sztuka – percepcja – język. Sfera wizualna w poezji i prozie Mirona Białoszewskiego* (2013) oraz katalogi wystaw z cyklu „Polskie Projekty, Polscy Projektanci” (m. in. „Oskar Zięta”, „Janusz Kaniewski”, „Jakub Szczęsny”).

Jest wiceprezesem Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki.